

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 1 lutego.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Ignacego B. Jutro:
N. M. P. Gromnicznej. — Gr.-kat.: Dziś: 19. Makarya.
Jutro: 20. Ewfymlia Weł. — Słowiańskie: Dziś: Zegoty.
Jutro: Miłostawa.
Wschód słońca 7:37, zachód 4:52.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowca
6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 3:30; do Stry-
ja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25;
11:35 (co niedzieli); do Belzca 10:45; do Stanisławowa
5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka ot-
warta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedział-
ku) od 9—1 nadto we wtorki i piątek od 3—5, w niedziel. 11—1. Bi-
blioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum
Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem sobót. — Biblio-
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedział-
ki, srody i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni-
ki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta cod-
ziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, l. p.) otwar-
ta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta 10—12
w poł.

Wystawy stałe. Wystawy z biurowe w To-
warzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemy-
słowe) codz. od g. 10—4. Opłata 60 h., w niedziel. 30 h.

Odczyty i wykłady. Powszechnie Wykłady Uniw.
inż. G. Sokolnicki „Elektryczność i jej zastosowania“, zakł.
fizycz. uniw. Długosza 8, o g. 7 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walny zjazd nau-
czycieli i nauczycielek seminarijnych w sali ratuszowej
o g. 10 r.

Widowiska i zabawy. Bal Technickiego koła po-
mocy przemysłowej w Kasynie miejskim. — Wieczorek
Towarzystwa pomocników kancelaryjnych w Domu Nar-
odnym.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 wieczór „Niech
żyje życie!“, dramat w 5 akt. Hermana Sudermana.

Z Bady miejskiej.

Brak opału. — Co słychać z rezygnacją radnych? —
Organizacja dobroczynności.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady, prezydent chciał
się widocznie pochwalić, co zrobił dla miasta w sprawie
opału i w tym celu zapewne zamówił sobie interpelację,
tak to przynajmniej wyglądało. Z zyr jednak, które
zacytował, wykazało się, do czego doprowadził. Oto wed-
ług badań magistrackich w całym Lwowie było przed
dwoma dniami 117 i pół sagów drzewa.

Czyż nie było obowiązkiem prezydium prędzej
coś zaradzić, aby nie przyszło do takiego braku i nies-
słuchanej drożyzny opału? Przy tej sposobności podnieść
należy przyznanie się prezydenta do winy magistratu —
czemu sfery magistrackie tak zaprzeczały — do sprzedaży
drzewa z lasów miejskich handlarzowi. (Patrz artykuły
„Słowa Polskiego“ p. t. Drożyzna opału). Miasto dosta-
ło naukę — powiedział prezydent — no i zapewne
magistrat wyciągnie z tego naukę.

Pan prezydent był widocznie przygotowany, jak to
podnieśliśmy, na interpelację r. Neumana, nie spodzie-
wał się jednakowoż interpelacji r. dr. Dwernickiego
i stąd widać to niestosowne tłumaczenie, że nie może
odpowiedzieć na pytanie jego, dlaczego kilku radnych
zrezygowało, bo to dalszy ciąg przerwanego posiedzenia,
gdy tymczasem z całą gotowością odpowiadał na inter-
pelację r. Neumana. A zwłeka p. prezydent z tą od-
powiedzią już prawie pół roku. Czyżby komuś zależało
na zwłoce?

Zresztą całe posiedzenie zajęła dyskusja nad re-
gulaminem dobroczynności, która, jeżeli pójdzie dalej
w takim tempie, zajmie co najmniej jeszcze jedno po-
siedzenie Rady.

Przed porządkiem dziennym posiedzenia, które
rozpoczęło się o godz. 7 i pół, zapytał r. Neuman
prezydenta, czy prawdą jest, że powodu braku opału
we Lwowie należy szukać w braku wagonów?

Prezydent Michalski odpowiedział, że zbadał
tę sprawę u sfer kompetentnych (u dyr. Rybickiego)
i dowiedział się, że wagonów jest aż nadto, niema ich
jednakowoż czem napędzić, bo brak drzewa i węgla.

Prezydent polecił dwom urzędnikom zbadać 29-go
b. m. stanu zapasu opału na składach lwowskich, no
i badanie to dało zastraszające cyfry. Oto na wszyst-
kich składach lwowskich znaleziono 20 wagonów
węgla i 117 i pół sąg drzewa!! Wobec tego
prezydent udał się wraz z dyr. Rybickim do namiestnika
hr. Potockiego, z którym odbyli prawie godzinną kon-
ferencję, prosząc go, czyby nie dało się zaopatrzyć
Lwowa w opał, jak to uczyniono w Wiedniu. Namiest-

nik zaraz w obecności prezydenta zatelefonował do mi-
nistra spraw wewnętrznych i ministra kolei, aby posta-
rali się o opał dla Galicji. I oto już wczoraj wieczor-
em zgłosił się do prezydenta dyr. Rybicki z oznajmie-
niem, że według depeszy, otrzymanej z Wiednia, nadej-
dzie dziś do Lwowa 100 wagonów węgla brunatnego.

Magistrat ze swej strony zakupił 100 wagonów
drzewa, a nadto polecił dostawcy węgla dla rzeźni m.
aby ten węgiel (50 wagonów), który ma dostawić w le-
cie b. r., dostawił natychmiast.

Węgiel ten i drzewo będzie się już od dziś sprze-
dawać w komisaryatach, które otrzymały polecenie
sprzedawania opału przedewszystkiem tym ubogim, któ-
rzy kupują opał na centy (5 i 10 ct.), aby przynaj-
mniej tych biedaków uchronić od wyzysku handlarzy.
(Brawo).

W sprawie tej zabrał głos r. Pawlewski i za-
pytał prezydenta, czy mu wiadomo o tem, że niektó-
rym zakładom miejskim grozi zastój z powodu braku
paliwa. Tak wielkie miasto, jak Lwów, podniósł dalej
mowca, powinno mieć własne składy opału i sprze-
dawać je „en detail“ i byłaby stąd podwójna korzyść.
Miasto mogłoby robić dobre interesy — bo drobiazgo-
wa sprzedaż opłaca się bardzo dobrze i stworzyłoby
się konkurencję niesumiennym handlarzom drzewa.

Prezydent odpowiedział, że magistrat otrzymał
bież. zimy taką naukę, że już stanowczo w przy-
szłości nie sprzeda nikomu drzewa z własnych lasów.
Co do zakładów miejskich — to im dotychczas zastój
nie grozi. Rozeszła się wprawdzie pogłoska, że ga-
zownia stanie — ale prezydent zbadał, że zapasy wę-
gla w gazowni wystarczą jeszcze na kilka tygodni,
a nadto wciąż nadchodzą nowe zapasy.

Na tem skończono z opalem, a nastąpiła drażli-
wa sprawa rezygnacji trzech radnych (dr. Dylewskiego,
Próchnickiego i dr. Steczkowskiego). Poruszył ją r. dr.
Dwernicki, który przypomniał prezydentowi uchwa-
łę ostatniego tajnego posiedzenia Rady miejskiej, według
której prezydent miał na najbliższym posiedzeniu jawnym
przedstawić rezygnacje wspomnianych radnych i powo-
dy ich. Tymczasem minęły już dwa posiedzenia, a p.
prezydent nic.

Prezydent odpowiedział, że uczyni to na nastę-
pnym posiedzeniu, bo wczorajsze było tylko dalszym
ciągami poprzedniego posiedzenia — nie dopuszczają-
cym żadnych wstępów. (Głosy: „A interpelacja w spra-
wie opału?“).

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego, do
przerwanej dyskusji nad organizacją m. dobroczynności.
W obszernej tej dyskusji zabierali głos rr. Lasko-
wnicki, Markiewicz, dr. Dwernicki, dr. Mi-

4)

CONAN DOYLE

TRZEJ KORESPONDENCI

Tłum. z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy.)

„Dalsze szczegóły, dotyczące istotnej natury tru-
dności napotkanych, ogłoszone będą później. Na linii
komunikacyjnej spokój zupełny, jakkolwiek zwykle upar-
te pogłoski o obecności derwiszów w pustyni zachod-
niej obiegają w dalszym ciągu. — Od naszego wła-
snego korespondenta“.

— No, i cóż? — zawołał Scott tryumfująco,
a białe jego zęby zabłysły nagle między czarnymi wą-
sami. — W ten sposób daje się zer kocharnej publiczce.

— Czy to zainteresuje czytelników?

— O, ich interesuje wszystko. Chcą wiedzieć
wszystko, co się dzieje i satysfakcję sprawia im myśl,
że jest taki pan, co bierze stówkę na miesiąc, jedynie
za to, żeby im wszelkie szczegóły donosić.

— Bardzo panu jestem wdzięczny, że mnie pan
tego wszystkiego uczy.

— Jest to wprawdzie nie w porządku, albowiem
jesteśmy tu ostatecznie po to, żebyśmy się nawzajem,
o ile możności, podchodzili. Niema już jajek i musicie
się zadowolić marmeladą. Oczywiście, jak mówi Mor-
timer, taki telegram, jak ten, nie ma żadnego znaczenia,
chyba to jedno tylko, żeby dowieść, że jesteśmy w Su-
danie, a nie w Monte Carlo. Ale, gdy przyjdzie do po-
ważnej roboty, każdy musi pracować dla siebie.

— Czy to koniecznie potrzebne?

— Ależ ma się rozumieć.

— A mnie zdawałoby się, że, gdyby trzej kore-
spondenci porozumieli się i dzielili się wzajemnie nowi-
nami, jakie otrzymują, byłoby to daleko lepiej, niż gdy-
by każdy działał na swoją rękę; nadto spędziliby czas
daleko przyjemniej.

Dwaj starsi mężczyźni siedzieli, trzymając w rę-
kach chleb z marmeladą, a na ich twarzach odbił się
wyraz niekłamanej niesmaku.

— Nie jesteśmy tutaj dla przyjemnego spędzania
czasu — rzekł Mortimer, a z po za jego okularów
strzeliła błyskawica. — Jesteśmy tu poto, żeby jak naj-
lepiej obsłużyć swoje dzienniki. Jakże mogłyby one wy-
przedzać się wzajemnie, gdybyśmy nie czynili tak samo.
Jeśli mamy się porozumiewać z sobą, to już lepiej prze-
cież odrazu połączymy się z Reuterem.

— Ależ pozbawiłoby to nasz zawód całej chwa-
ły! — zawołał Scott. — Teraz najprzemysłniejszy z nas
pierwszy puszcza na drut swój towar. A jakąż pobudkę
mielibyśmy do zabiegów, gdybyśmy się dzielili na równi
zebrany materjałem?

— A na razie ten, kto posiada najlepszy rynsztu-
nek, ma najlepsze szanse, — zauważył Mortimer, rzu-
cając okiem na rasowego gniadego kuca i na małego
taniego siwka syryjskiego. — Tu czeka nagroda za za-
biegliwość i przedsiębiorczość. Każdy niechaj pracuje
dla siebie, a nagrodę niechaj otrzymuje najzdolniejszy.

— I tu jest pole do wykazania, kto najzdolniejszy.
Naprzykład ten Chandler. Nie byłby nigdy doszedł do
tej sławy, gdyby nie działał zawsze na własną rękę.
Słyszeliście, jak udawał, że złamał nogę, wysłał kolegę
korespondenta po doktora i, dzięki temu, dostał się
pierwszy do biura telegrafu.

— Czy, zdaniem pana, takie postępowanie było
słuszne?

— Wszystko jest słuszne. To walka pańskiego
sprytu z moim sprytem.

— Jąbym nazwał taki postępek niehonorowym.

— Nazwij go, jak zechcesz. Dziennik Chandler'a
miał opis bitwy a inne go nie miały. To wyrobiło
Chandler'owi rozgłos.

— Albo taki Westlake — odezwał się Mortimer,
nakładając tytoń do fajki. — Hola, Abdul, zbieraj tale-
rze! Westlake wysłał swoją depeszę dzięki temu, iż za-
pewnił, że jest kuryerem rządowym, co mu pozwoliło
brać do przepręgu konie rządowe. Dziennik Westlake'a
sprzedał wówczas pół miliona egzemplarzy.

— Czy i to jest słuszne i uczciwe?

— Dlaczego nie?

— Mojem zdaniem, to patrzy trochę na kradzież
i kłamstwo.

— A jąbym się tam nie wahał konie kraść i kła-
mać, bylebym tylko mógł mieć kolumnę dla siebie
w dzienniku londyńskim. A ty, Scott?

— Jąbym się może cofnął tylko przed zabój-
stwem.

— A jąbym ci w tym wypadku nie ufał.

— Nie, nie sądzę, żebyś mógł kiedykolwiek do-
puścić się zabójstwa dla dobra dziennika. Uważam to
za wyraźne naruszenie etykiety zawodowej. Ale, jeśli
ktokolwiek obcy staje między spełniającym ważną misję
korespondentem, a drutem elektrycznym, czyni to na
swoją własną zgubę. Mój drogi Anerley, mówię wam
szczerze, że jeśli chcecie się bawić w skrupuły, możecie
równie dobrze być na ulicy Fleetjak w Sudanie. Życie
nasze jest nieregularne. Nasza praca nie była nigdy
usystematyzowana.

(C. d. n.)

kołajski, Ilnatowicz, Sklepiński, Jonasz, Ciuchciński, Neuman, Włodzimirski, Walichiewicz i Hudec.

W rezultacie przedyskutowano 11 z 25 paragrafów regulaminu — poczem prezydent o godz 9:15 zamknął obrady dla braku kompletu.

Z Rosyi i Zaboru.

Zastrzelenie przemysłowca.

Warszawa. (TBK.) Właściciel tutejszej fabryki papieru „Soczewka“ Epstein został w kantorze swoim zastrzelony.

Samosąd partyjny nad bandytą.

Warszawa. (Tel. pryw.) Do dyrektora banku handlowego p. Sawickiego przyszedł jakiś młody człowiek w uniformie elektrotechnika i zażądał 1.000 rubli, podając się za członka P. P. S. i oświadczając, że koleżki czekają na ulicy i że on nie wyjdzie, dopóki żądanej sumy nie dostanie.

Po chwili weszło 3 nieznanym, którzy oświadczyli p. Sawickiemu, iż są bojowcami i że chcą się rozmówić na osobności z owym młodzieńcem i że celem przybycia ich jest obronić dyrektora Sawickiego przed sprytnym oszustem, podszywającym się pod partyę.

Potem przybyli wyprowadzili owego młodzieńca do osobnego pokoju i zostali tam, zakazawszy służbie wchodzenia do nich, a nawet nakazawszy usunięcie się z korytarzy.

Po pewnym czasie wszyscy tylnymi schodami wyszli do bramy i znikli.

Po chwili stróż zauważył w bramie zwłoki owego młodzieńca-oszusta.

Strzał nikt nie słyszał. Już po ucieczce wykonawców samosądu, na wszczęty alarm znajdujący się na zewnątrz żołnierze pobiegli do bramy, którą z trudem żołnierzom udało się otworzyć, gdyż wejście zagradzał leżący jakiś człowiek w granatowych z zieloną wypustką spodniach. Obok leżała czapka z 2 skrzyżowanymi młotkami nad daszkiem.

Głowa leżącego obwiązana była workiem.

Gdy worek zdarto, oczom żołnierzy przedstawił się straszny widok: czaszka leżącego przesyta była kilku kulami rewolwerowymi na wylot, tak, że na włosach widniały ślady mózgu.

Znajdujący się wewnątrz żołnierze dla ochrony skarbcza twierdzą, że strzałów nie słyszeli. Również strzałów nie słyszał policyant i żołnierze przed bankiem.

Kim był zabity bandyta, na razie niewiadomo. Istnieje podejrzenie, że jest to jeden ze znanych prowokatorów, który wobec niewdzięcznej pracy na gruncie warszawskim zajął się bandytyzmem. W każdym razie śledztwo niewątpliwie ujawni nazwisko tego zbrodniarza. W kieszeni jego znaleziono bilety wizytowe ze zmyślnym nazwiskiem Sulima-Ułaniecki.

Rewizje w Lublinie.

Lublin. (Tel. wł.) W tutejszej „Czytelnicy społecznej“ silny oddział żandarmerji, policji i wojska dokonał rewizji. Aresztowano kilka osób.

Zrewidowano także lokal redakcji „Kurjera Lubelskiego“ i kilkanaście osób, jakie się tam znajdowały. Aresztowano tylko administratorkę p. B.

Echo napadu na Rogów.

Warszawa. (Tel. wł.) Do policji warszawskiej zgłosił się denuncjant Tadeusz Grabowski, który oświadczył, że jest wtajemniczony w organizację napadu na stację Rogów.

Za wskazówkami Grabowskiego aresztowano szereg osób, z których większość jednak zdołała udowodnić swoje alibi.

Wobec tego zeznania Grabowskiego wydają się wątpliwymi.

Wyższe zakłady naukowe w Królestwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja pod przewodnictwem prof. Malickiego, obradująca w Petersburgu nad sprawą wyższych uczelni w cesarstwie, zakończyła swe prace.

Postanowiono siły i środki uniwersytetu warszawskiego zużytkować dla nowego uniwersytetu, mającego powstać w Warszawie na początku roku przyszłego. Uniwersytet ma funkcjonować równorzędnie ze starym, o ile taki będzie otwarty. Można się domyślać, że komisja uznała możliwość istnienia dwóch uniwersytetów w Warszawie, polskiego i rosyjskiego.

Nominalnie do uniwersytetu warszawskiego uczęszcza obecnie 9 (!!) studentów.

Politechnika warszawska, o ile do 1 września nie zostanie otwarta ponownie, zostanie przeniesiona do Nowo-Czerkaska.

Instytut agronomiczny w Puławach (Nowej Aleksandryi) ma zostać przeniesiony do Kurska.

Projekt przeniesienia wzmiankowanych uniwersytetów w tych dniach zostanie złożony radzie ministrów do ostatecznego zatwierdzenia.

Przedstawiciele Rosyan kresowych.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birż. Wied.“ dowiadują się, że ludność rosyjska z Litwy, Inflant i Kaukazu otrzyma specjalnych przedstawicieli nie w Dumie, lecz w Radzie państwa i nie z wyborów, lecz z mianowania.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (TBK.) Pet. Agencja telegr. ogłasza: Od początku ogłaszania wyników wyborów przez

Agencję petersburską niektóre dzienniki podnoszą zarzuty, że Agencja zmienia wyniki wyborów. Wobec tego Agencja oświadcza, że zawsze rozpowszechniała tylko prawdę i nie dokonywała żadnych zmian w rezultatach statystycznych. Agencja proponuje gazetom, aby wysłały zastępców swych do redakcji Agencji, gdzie przedłożone im będą telegramy wyborcze, aby się przekonali, że telegramy prywatne i urzędowe nie pozostają ze sobą w sprzeczności, i że wszystkie zarzuty, jakoby Agencja fałszowała wiadomości o rozdziale mandatów na stronnictwa polityczne, tudzież twierdzenie, jakoby Agencja była zmuszona do tego przez rząd, są pozbawione podstawy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Według wiadomości, nadeszłych do 30 z. m., przy wyborach pierwszego stopnia wybrano w gminach 7835 wyborców, w tem 2292 monarchistów i do nich zbliżonych, a 4024 umiarkowanych. Między pozostałymi jest 99 „kadeków“. Po między 3301 wyborcami, wybranymi z małej własności ziemskiej, jest 516 popów.

Stanowisko i zamiary rządu.

Petersburg. (Pet. Ag.) W okólniku, przesłanym przez prezydenta ministrów generalom gubernatorom, gubernatorom, naczelnikom miast i namiestnikowi Kaukazu, powiedziano w dalszym ciągu, że rząd świadom jest ogromnych trudności, z jakimi połączone jest rozwiązanie kwestji przekształcenia porządku społecznego i politycznego w obecnych niezwykłych warunkach. Rząd jest zdania, iż zadanie to może się udać, jeśli jego zamiary będą poddane w Dumie krytyce a przedłożenia będą w niej w sposób praktyczny rozpatrywane. Przy zupełnym uwzględnieniu praw Dumy na polu ustawodawstwa, uchwalania budżetu i prawa interpelacji, będzie się rząd w całej swej działalności trzymał obowiązujących ustaw. Jedynie ściśle przestrzeganie ustaw daje możliwość utrzymania i nadal zaufania monarchy do rządu i do Dumy. To zaufanie jest niezbędnym warunkiem wspólnej pracy. Konieczną jest rzeczą wskazać na nieprawdziwe pogłoski, iż rząd zamierza Dumę zwołać tylko na to, aby ją znów rozwiązać i powrócić do systemu rządzenia, który car już zarzucił. Rząd zamierza rozwinąć instytucję ziemstw i gmin przez reformy finansowe. Głównym celem rządu w tej mierze jest poprawa położenia chłopów nie tylko zapomocą stworzenia funduszy agrarnych, ale także przez to, że każdemu energicznemu i silnemu robotnikowi dana będzie możliwość prowadzenia własnego gospodarstwa bez naruszenia praw innych osób.

Rząd przygotowuje dalej projekty ustawy o rozwiązaniu kwestji robotniczej, o uregulowaniu szkolnictwa, o administracji lokalnej. Z tego widać, jak wielkie jest zadanie, które czeka Dumę państwową, Radę państwa i rząd. Przekształcenie państwa nastąpi na podstawie zasadniczego prawa wolności. Przeciwnie, co prawa naruszają, wystąpi rząd z całą surowością i energicznie czuwać będzie nad spokojem w kraju. W tym celu aż do chwili zupełnego uspokojenia w kraju będzie rząd używał wszelkich legalnych środków, jakie ma do dyspozycji.

Wciąż kradną...

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: W zarządzie departamentu lasów państwowych odkryto ogromne oszustwa, które naraziły skarb państwa na szkodę wielu milionów rubli. Okazało się, że były szef departamentu leśnego, a obecny pomocnik ministra rolnictwa wydzierżawiał w dysrykcie północnej Dżwiny lasy zagranicznym firmom po śmieśniznie niskich cenach, chociaż wogóle do tego nawet nie był uprawnionym.

Ta nowa afera skandalicznego oszustwa wywołuje w kołach politycznych ogromną sensację.

Synekura dla ministra.

Petersburg. (Ag. Pet.) Tow. angielskie „Siberian Property“, otrzymawszy wiadomość o pozwoleniu, udzielonem ks. Chilkowowi na przyjęcie tytułu członka zarządu, wybrało go na dyrektora, oraz ofiarowało dla uczczenia wstąpienia do grona zarządu Rosyanina 15.000 rb. dla ludności, dotkniętej głodem.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ewakuacja Mandżuryi rozpoczęła się wczoraj; odesłano z niej 65 moskiewski pułk piechoty.

Centrum przeciwko „bucie polskiej“.

Berlin. (TBK) „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi ze Śląska Górnego, że w okręgach wyborczych lubliniecko-gliwickim i kozielsko-strzeleckim, w których kandydat centrum przychodzi do wyboru ściślejszego z kandydatem polskim, partya centrum wydała hasło, zadowalające ze stanowiska niem. narodowego. Hasło to opiewa: Przejście obu mandatów w ręce Polaków narodowców wzmocniłoby znacznie butę polską dlatego każdy Niemiec wyborca na Śląsku Górnym powinien oddać głos swój przeciw Polakowi, a za kandydatem centrum.

Procesy w Poznańskim.

Gniezno. (TBK.) Izba karna skazała dziekana ks. Maksymiliana Mrugasa w Babimoście (po niem. Bomst) za przekroczenie zagrożenia spokojowi publicznemu, popełnione podczas kazania w Poulicach, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 3 tygodnie twierdzy.

Zawiadawcę probostwa w Modliszewku ks. Formanowicza skazano za to samo przekroczenie, oraz za rozpowszechnianie odezw w sprawie strajku szkolnego na 3 tygodnie więzienia.

Wilhelm II — zwołaniem rozbrojenia!

Berlin. (Tel. wł.) Znany dziennikarz angielski Stead wyraził podczas swego pobytu w Berlinie przekonanie, że największym przeciwnikiem powszechnego rozbrojenia jest cesarz Wilhelm II, który marzy ciągle o wawrzynach bojowych.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Rzeszy podczas konferencji ze Steadem zaprzeczył tym podejrzeniom Steada i oświadczył, że znając cesarza Wilhelma II od lat wielu, może poświadczyć, że cesarz Wilhelm niczego bardziej nie pragnie jak powszechnego rozbrojenia, a rząd niemiecki usilnie będzie popierał wszystkie usiłowania, zmierzające do zaprowadzenia stałego pokoju i powszechnego rozbrojenia.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Tel. wł.) „National-Liberale-Correspondenz“ donosi, że parlament rzeszy niemieckiej zbierze się na pierwsze posiedzenie 19 lutego. Król Edward i król Humbert przysłali cesarzowi Wilhelmowi z okazji wyniku wyborów serdeczne gratulacje.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Pod przewodnictwem prezydenta Izby handlowej i przemysłowej p. Dattnera odbyło się wczoraj o godz. 5 po południu zebranie w sprawie centralnego dworca kolejowego. W obradach wzięli udział: prezydent m. Krakowa dr. Leo, reprezentanci gminy, Izby handlowej, rozmaitych urzędów i zakładów, kupcy, przemysłowcy i agenci handlowi. Przedłożono szereg postulatów, główny atoli nacisk położono na wybudowanie nowego dworca towarowego. Postulaty te, ułożone w osobnym memoriale, wręczone zostaną dyrektorowi kolei Północnej p. Bahansowi.

Ruch kolejowy.

Stanisławów. (TBK.) Ruch ogólny na części szlaku Kopyczyńce-Husiatyn podjęto na nowo dnia 31 bm. pociągiem l. 1374, wobec tego przywrócono z d. 31 bm. prawidłowy ruch na całym szlaku Chryplin-Husiatyn.

* * *

Lwowska dyrekcyja kolei donosi: Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na kolejach lokalnych: Lwów—Jaworów i Borki Wielkie—Grzymałów dnia 31 bm., podjęto zaś ruch osobowy między Stryjem a Ławocznem.

Śnieżyce.

Budapeszt. (TBK) Z powodu wielkiej zamięci śnieżnej, która trwała do wczoraj popołudnia, komunikacja po większej części ustała. 3000 robotników pracuje nad usunięciem śniegu. Z wielu stron kraju nadchodzą wiadomości o wielkich opadach śniegu.

Insbruk. (TBK.) Ubiegłej nocy spadły tu obfite śniegi. Ze wszystkich stron kraju donoszą również o śniegach. W wielu miejscowościach zawieje śnieżne zasypały ludzi. Ruch na kolejach lokalnych wstrzymany.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych Guido v. Haerdtl otrzymał godność tajnego radcy.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister oświaty zamianował budowniczego Kazimierza Rzeczyckiego nauczycielem w IX klasie rangi w szkole przemysłowej we Lwowie.

Wdzięczność za reformę wyborczą.

Wiedeń. (TBK.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rada miejska uchwaliła wczoraj wyrazić cesarzowi wdzięczność za reformę wyborczą i polecić prezydium zawiadomienie monarchy o tej uchwale.

Sprawy parlamentarne.

Praga. (Tel. wł.) „Politik“ dowiaduje się z Wiednia, że wybory do parlamentu odbędą się 14 maja, nowy zaś parlament zwołany zostanie na 4 czerwca.

Sejm czeski zbierze się 18 lutego i będzie obradował do 23 marca. Nowy regulamin wyborczy dla sejmu w tej sesji już nie przyjdzie pod obrady.

Zagrzeb. (TBK.) Także wczorajsze posiedzenie sejmu było bardzo burzliwe. Prezydent musiał je zamknąć.

Przygotowania przedwyborcze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą tutejsze dzienniki chrześcijańsko-socjalne, w dniu 3 marca b. r. odbędzie się zjazd stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego, na którym proklamowany będzie program stronnictwa tudzież ustalona organizacja.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu posiedzenie konserwatywnej wielkiej własności czeskiej, na którym omawiano sytuację polityczną. Przeważną część członków była zdania, że należy przeczekać, jak się stosunki ukształtują i dopiero potem wystąpić z kandydaturami.

Praga. (TBK.) Komitet wykonawczy konserwatywnej większej własności w Czechach zebrał się wczoraj na obrady i uchwalił następującą rezolucję: Ponieważ nowa ustawa wyborcza wyklucza większą własność jako taką, przeto komitet wykonawczy konserwatywnej większej własności w Czechach pozostawia swym członkom, którzy zamierzają kandydować, rozstrzygnięcie, czy stosunki w poszczególnych okręgach temu odpowiadają. Zarazem komitet zaleca wszystkim swoim członkom, aby podczas wyborów, stosownie do miejscowych stosunków, popierali takich kandydatów, których osoba lub program są najbliższe zasad konserwatywnych.

Sekretarze państwa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Budapesti Hirlop” na podstawie informacji, zasięgniętych u kompetentnych osobistości, zapewnia, że wiadomość, podana przez wiedeńską „Die Zeit” o rychłym utworzeniu posad sekretarzy państwa, jest przedwczesną. Okazały się bowiem przy wykonaniu tej myśli tak wielkie trudności, że wyznaczonym jest, jakoby minister wojny Schönaich propozował jeszcze myśl utworzenia tego urzędu.

Przekształcenie prezydium rady ministrów.

Wiedeń. (TBK.) Jak się dowiadujemy, szef sekcji w radzie ministrów dr. Sieghart otrzymał godność tego prezydium. Równocześnie prezydium rady ministrów tego przekształceniu. Dotychczas istniały: właściwe biuro prezydyjne, departament prasowy i departament rachunkowy. Obecnie dodany będzie dział nowy, który obejmie wszystkie agendy, dotyczące stosunku do Węgier, o ile przypadają bezpośrednio pod zakres działania prezydenta ministrów. Kierownictwo tego nowego departamentu powierzono sekretarzowi ministeryalnemu prezydium rady ministrów dr. Janowi Zolgerowi. Równocześnie naczelnik biura prezydyjnego szef sekcji Sieghart został zwolniony z tej funkcji, które powierzono radcy sekcijnemu Józefowi Klimscha. Cztery wymienione departamenty prezydium rady ministrów powstające zostały pod kierownictwo szefa sekcji dr. Siegharta.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) W sejmie węgierskim oświadczył wczoraj poseł Juryga, Słowak, że nie ma do rządu zaufania. Rząd obecny jest jeszcze bardziej szowinistyczny, aniżeli rząd bar. Banffyego. Mowca krytykuje w ostry sposób postępowanie węgierskich sądów, za co przewodniczący przywołał go do porządku. Omawia niezadowolenie ludności słowackiej i zaznacza, że jeden wyrok taki, jaki np. przeciw niemu (mowcy) zapadł, więcej podniósł narodową świadomość wśród Słowaków, aniżeli mogłoby to uczynić 10 posłów przez swą pracę.

Przewodniczący odebrał w końcu mowy głos.

Poseł Wajda (Rumun) zarzucił, że rząd nie pokładł ładu do wiadomości prawdziwych przyczyn dymisji Polonyiego.

Przychodzi do żywej wymiany słów między Wajdą a p. Hockiem.

Minister handlu Koszut i prezydent Wekerle odpowiadali następnie na uwagi, uczynione podczas dyskusji.

Następne posiedzenie dziś.

Sprawa Polonyiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes ministrów dr. Wekerle udaje się dziś do Wiednia, ażeby załatwić ostatnie formalności w sprawie dymisji Polonyiego i nominacji jego następcy.

Budapeszt. (TBK.) W sprawie Polonyiego sąd przesłuchiwał wczoraj naczelnego redaktora dziennika „A Nap” Brauna, który oświadczył, że autorem zamieszczonego w tem piśmie artykułu p. t. „Oskarżam”, jest główny współpracownik tego pisma poseł Zoltan Lengyel. Braun wręczył sędziemu rękopis tego artykułu. Prokuratura państwa wystosowała do Izby pismo o wydanie p. Lengyela.

Podróż pary królewskiej.

Londyn. (B. Reutersa.) Król i królowa rozpoczynają w sobotę podróż po kontynencie, lecz prawdopodobnie nie pojedą dalej, jak do Paryża. W takim razie król zamieszka w ambasadzie angielskiej, królowa u lady Grey.

Londyn. (TBK.) Jak donoszą urzędowo, król i królowa zamieszkają podczas pobytu w Paryżu w ambasadzie angielskiej. Królestwo będą bawili w Paryżu in cognito, jako „księstwo Manchester”. Podróż ma rozpocząć się w przyszłym tygodniu.

Zachwianie gabinetu francuskiego.

Paryż. (TBK.) Dzienniki omawiają obszernie srodowe zajście w Izbie deputowanych między prezydentem ministrów Clemenceau a ministrem wyznań Briandem; pisma uważają zajście to za dowód, że jedność w gabinecie jest zachwiana.

Walka z kościołem.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej radzie ministeryalnej polecono ministrom: Briandowi i Caillou, aby się zajęli kwestyą, komu, w razie braku zgromadzeń wyznaniowych, przypaść mają zapisy i legaty na cele religijne.

Wiedeń. (TBK.) Na ogólnych posłuchaniach przyjął wczoraj cesarz między innymi ministrów Dzieduszyckiego i Korytowskiego.

Wiedeń. (TBK.) Były szef dyrekcji budowy kolei państwowych, szef sekcji Wurmb umarł wczoraj.

Belgrad. (TBK.) Przyboczny lekarz króla Kosta Dinic zmarł wczoraj na zapalenie płuc. Był on długoletnim przyjacielem króla.

Choćbym dość daleko wypowiedzieć mógł:
Wszystko to będzie słabe, marne, blade
Wobec rytmicznej mowy — naszych nóg.

* * *

Gdybym był rękawiczką, co twą rączkę kryje,
Lub wstążką, która okala twą szyję,
Lub wachlarzykiem, co chłodzi twe skronie,
Lub brylancikiem w butonie,
Ryszką w „okienku” nad twoim stanikiem,
Lub inną jaką szlarczka tiulową...
I tylko jednym nie chcę być, królowo:
Podeszwą — pod twym bucikiem.

* * *

— „Co pani sądzi o tańcu?”

— Jest w modzie,

Choć go rozumny każdy pewnie zgani:
Teoria rzadko bywa z życiem w zgodzie...

— „Walczyka „tour” proszę pani.”
...„Szaleństwo tańczyć bez opamiętania,
Przy każdym walcu ogromnie się znużę,
Na dzisiaj dosyć.”

W tem danser się kłania:

„Walczyka „tour”!”

— „Zaraz służę.”

* * *

Ty sobie nie myślisz ananasiu,
Gdy widzisz dziewczę w pełnej krasie
I raj z nią czujesz niedaleki,
Że ona taką będzie — wieki.
Niech się uwaga twa i mowa
Zwróci, gdzie przyszła tkwi teściowa,
Bowiem jest mężom przeznaczona
Taką posiadać kiedyś żonę.

* * *

— „Jakie po balu smutne jutro wstanie.”
— Któż myśli o tem? fe! — precz chmurki z czoła!
Dnia dzisiejszego święcim królowanie:
Hop! dziś, dziś — mazur nas woła!”

* * *

Ach! spojrzycie w tę stronę,
Gdzie te łube, kochane,
Te siedzące, wzgardzone,
Te „pietruszki” — tak zwane.
Więcej niżli „Królowa”
Nieraz warta — pietruszka,
Bo w jej piersi się chowa
Złoty kruszec — serduszka.

* * *

Z poza sztukatur i boazery
Z poza kinkietów i lustr kryształów
Amorek mnóstwo wyrzuca strzałów:
W świat flirtu i kokietery.
Nie jedno biedne serduszko zlamie,
Nie jedno razi mocniej od gromu:
Z zatrutą strzałą wraca do domu,
Choć — nie skarży się mamie.

* * *

O! — skończyło się granie!...
Cóż zostanie po balu?
Trochę wspomnień zostanie,
Trochę smutku i żalu,
Mnóstwo zdartych fałbanek,
Zwiedłych kwiatów bez liku
I serdecznych dość ranek
I łez spadłych — w kąciku.
Lecz najtrwalsze wspomnienie
Tym wciąż będzie bal dawal,
Którym puste kieszenie
Pozostawi — karnawał.

K. Z.

Wiadomości bieżące.

Obserwacje meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 stycznia br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciężnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura		
				Wzrost (w 4 p.)	Wzrost w nocy	Średnia
7 rano	721.1	— 3.8	SE:3			
2 popoł.	720.6	— 0.4	SE:2	0.0	— 0.3	— 5.8
9 wiecz.	721.5	— 0.3	SSE:2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pochmurno — nieznaczne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno lub zupełnie pochmurno, od czasu do czasu śniegi, zimno.

W Galicyi zachodniej: Pogoda zmienna, mierne wiatry. Temperatura spada, poczem powoli polepsza się.

— Witki pojawiły się w lasach krzywczyckich i sienickich.

— Polski przekład nowej ustawy aptekarskiej wyjdzie niebawem z pod prasy. Nakład p. B. Jawornickiego.

— Zaopatrzenie Lwowa w węgiel. Z powodu grożącego braku węgla we Lwowie, p. namiestnik zwrócił się o interwencję do p. ministra kolei żelaznych. Wzaro-

raj nadeszło telegraficzne zawiadomienie z Wiednia, że p. minister polecił natychmiast 100 wagonów węgla z zachodnich prowincyj skierować do Galicyi, aby zapewnić pokrycie zapotrzebowania Lwowa. Wobec tego bezpośrednio niebezpieczeństwo zupełnego braku węgla w mieście zostaje na razie usunięte.

— Mianowania. Minister Wyznań i Oświaty przyznał VIII klasę rangi następującym inspektorom szkolnym okręgowym: Antoniemu Lewandowskiemu w Śniatynie, Julianowi Nowakowskiemu w Stryju, Janowi Łeszczedze w Kołomyi, Tomaszowi Pisarczukowi w Sanoku, Janowi Banaszewskiemu w Rohatynie, Julianowi Fraidenbergowi w Jaworowie i ks. Ludwikowi Fonferce w Myślenicach.

Cesarz nadał inspektorowi Banku austriacko-węgierskiego, Dyonizemu Faliszewskiemu, tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała ukończonego ucznia szkół średnich i oicyanta pocztowego, Stanisława Jana dw. im. Kurasadowicza, praktykantem pocztowym we Lwowie.

— Egzamin i wpisy. W prywatnej szkole gimnazjalnej męskiej we Lwowie (Pańska 9) półrocze pierwsze zakończono 30 stycznia nabożeństwem i rozdaniem świadectw w obecności grona nauczycieli tudzież rodziców. Półrocze drugie zaczyna się 4 lutego, jak w szkołach publicznych. Wpisy codziennie od 10—12.

— Z życia młodzieży. X posiedzenie „Kółka filologicznego” odbędzie się w niedzielę, (3 lutego) w sal. inst. archeol. (Uniw. II p.) o g. 10 przed południem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu 2) I. wkład z cyklu: „Liryka grecka” kol. E. Ulrich: „Wstęp elegia, poezja jambiczna, bajka”. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— Z karnawału. Wieczorek z tańcami Stow. wzaj. pom. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę dnia 2 lutego w salach Strzelniczy miejskiej.

— Lwowski kompozytor w Wiedniu. Jak wiedeńskie gazety donoszą, odbędzie się tam w dniu 2 b. m. „Bal kupiecki” pod protektoratem następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, któremu członek komitetu balowego p. Fryderyk Jonasz dedykował walc własnej kompozycji, który uzyskał wielkie uznanie ze strony znawców. Pan Fryderyk Jonasz, słuchacz praw, jest synem znanego tutejszego bankiera p. Maurycego Jonasza, uczęszcza obecnie na uniwersytet wiedeński i kształci się zarazem tam w konserwatorium na kursie kompozytorskim.

— Pogrzeb ś. p. Leona Laszkiewicza odbył się wczoraj o godz. 3 po południu z kaplicy anatomii na cmentarz Łyczakowski. W pogrzebie wzięło udział mnóstwo publiczności, między innymi poseł Głabiński, redakcya „Słowa Polskiego” in corpore z redaktorem Wasilewskim, delegacje polskich towarzystw akademickich i tłum młodzieży akademickiej i robotniczej.

Przed kaplicą młodzież wzięła na swe barki trumnę ze zwłokami serdecznego towarzysza pracy. W głuchym milczeniu przeszedł kondukt żałobny bramę cmentarza i dążył pod górę, na której świeżo wykopana mogiła już czekała na przyjęcie zwłok. Kapłan odmówił ostatnie modlitwy. Garść wspomnień i gorące słowa pożegnania rzucił imieniem kolegów p. Widomski, pożegnał zwłoki imieniem robotników drżącym od wzruszenia głosem p. Paytak, przyjął ręce rzuciły pierwsze grudki ziemi i za chwilę wzniosła się szara mogiła, kryjąc w sobie serce młodzieńcze, co gorąco czuć i miłować umiało.

Długo stała żałobna rzesza nad tą mogiłą, nie mogąc się z nią pożegnać, lecz powoli tłum topniał — pozostała samotna, świecąc zaala amarantowo-białemi szarfami wieńca, ostatniej bratniej pamiątki.

W cichej mogile niech go ta matka-ziemia utuli do snu spokojnego i niech w jej objęciach snuje dalej marzeń i rojeń młodzieńczych przedzę, a może kiedyś do tej mogiły dojdzie odgłos oręża szczęku i wielki, potężny okrzyk wolności. Czekając na to, niech spoczywa w pokoju. R. i. p.

— Ohydna zbrodnia. Zarząd szpitalika św. Zofii zawiadomił wczoraj wieczorem policję o ohydnej zbrodni otrucia kwasem azotowym własnego dziecięcia, jakiej się dopuściła Zofia Uhrynówna, służąca, licząca lat 23, córka woźnego szpitala głównego Jana Uhryna i żony jego Katarzyny. Zofia Uhrynówna powiła 16 grudnia w szpitalu powszechnym nieślubne dziecię płci żeńskiej, a ponieważ dziecina była bardzo delikatną, umieszczono ją po wyjściu ze szpitala w przytulisku Dzieciątka Jezus, gdzie przebywała do 24 stycznia. Dnia tego odesłano dziecię do szpitalika św. Zofii, gdzie zatrzymano także matkę, która dziecię karmiła.

Przez cały czas pobytu w szpitaliku odwiedzał Uhrynównę narzeczony jej, gefreiter 15 p. p. Bartosz Stec a prócz tego wychodziła ona codziennie około g. 3 popołudniu do miasta i powracała dopiero po g. 6 tej. W szpitaliku tłómaczyła się, iż chodzi do swych rodziców, śledztwo policyjne wykazało jednak, iż to nieprawda, gdyż ani razu tam nie była od chwili wyjścia ze szpitala.

W dniu krytycznym to jest w środę wieczorem, powróciwszy z takiej wycieczki, przyniosła z sobą flaszeczkę kwasu azotowego i w nocy wlała jej zawartość w usta dziecięcia. Dziecina, doznawszy strasznego bólu, broniła się, skutkiem czego palący płyn rozlał się w części i poparzył niemowlęciu ramię, twarz, szyję i piersi.

Gdy rano przy wizycie lekarskiej znaleziono w agonii popalone straszliwie dziecię, tłómaczyła się morderczyni, iż dziecko było w nocy niespokojne, więc mu dała jakiegoś lekarstwa, które znalazła w kurytarzu w farmacji.

NA MARGINESIE.

Scherzo balowe.

Najmilsza moja! po co nam rozmowa?
Słyszysz, jak skocznie się walczyka gra,
Wierz mi: najlepsze i najczulsze słowa
Są na dwa, na trzy, albo na sześć „pas”,
Choćby posiadał wcale nie złą swadę,

Początkowo zatrzymano trucicielkę pod dozorem w szpitaliku, aby mikiem jej nieść ulgę w cierpieniach dziecięciu, gdy jednak już pokarmu nie chciało przyjmować i rozpoczęło się konanie, zawiadomiono policję.

Przesłuchana przez komisarza zbrodniarka przyznała się, iż chciała pozbyć się dziecka, bo rodzice jej strasznie z tego powodu dokuczali. Wlewając dziecku zabójczy płyn w usta, wiedziała, iż jest to trucizna, sądziła jednak, iż nie jest tak śmiertelna, i że dziecina powoli zginie a że było od urodzenia chorowitem, więc nikt otrucia nie zauważy i śmierć nikogo nie zadziwi.

Twierdzenie jej, iż kwas azotowy znalazła na korytarzu w framudze, jest nieprawdziwym, stwierdzono bowiem, iż kurytarz, który wskazała, jest zawsze zamknięty i nikt dostać się doń nie może a nadto w kurytarzu tym niema żadnej framugi, ani zbioru flaszek z lekarstwami.

Kto dostarczył trucicielce zabójczego płynu, jest na razie tajemnicą.

— **Skandal z „tanim opalem miejskim“.** Wczoraj kapral policji aresztował woźnicę, rozwożącego tani opał, za brak tabliczki na wozie, jaką każdy wóz ciężarowy musi mieć przybitą. W policji ów woźnica podał, iż zwie się Iwan Janczyszyn a tabliczki z firmą nie ma na wozie, gdyż mu w składzie miejskim kazano zdjąć, aby go nie zaczepiano po drodze w chęci kupna opału, którego nie sprzedaje się po ulicach, lecz rozwozi na zamówienie po domach osobom, wskazanym przez pana oficjalę, zarządzającego miejskim składem drzewa.

Tak sobie poradzono z „tanim opalem“, który miał być dobrodziejstwem dla uboższej ludności a istnieje tylko ku wygodzie protegowanych magistrackich.

— **Krwawe zajście o węgle** zdarzyło się wczoraj na głównym dworcu kolejowym. Oto robotnik kolejowy Turzański przeszkodził kilku niedorostkom w kradzieży węgla i starał się ich napędzić. Wtedy jeden z nich, trzynastoletni Pops zaszedł z tyłu Turzańskiego i pchnął go z całej siły nożem poniżej łopatki. Choć raniony, Turzański silnie przytrzymał małoletniego nożowca i oddał go w ręce policji, poczem zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej opatrzyło zranionego i odwiozło do domu.

— **Wybuch gazu w sklepie.** W handlu zabawek firmy Kauczyński i Oborski zdarzył się wczoraj wybuch gazu, spowodowany nieostrożnością robotnika. Mianowicie zajęty przy naprawie przewodu gazowego monter W. Jakobi wypuścił trochę gazu z rury, nie zważając na to, że obok paliła się lampka przed obrazem Marki Boskiej. Nastąpił wybuch gazu, który poparzył Jakobiemu rękę.

— **Zgubiono w przechodzie od ul. Piotra Skargi do Kopytkowego na Gródeckim** we czwartek dnia 31 stycznia o godz. 3 popołudniu pulares czarny, zawierający kartę tramwaju konnego, 7 koron, klucz i różne notatki. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić do kancelaryi drukarni „Słowa Polskiego“ — gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

P. Elżbieta Fridrich zgubiła w ul. Łyczakowskiej srebrny damski zegarek o dwu kopertach. — Kupiec J. Jolles zgubił w ul. Krakowskiej cztery klucze na kółku żelaznem.

— **Znaleziono.** W ul. Trybunalskiej pulares, zawierający 30 hal., 5 marek pocztowych, 2 klucze i 2 asygnaty Tow. Łyżwiarskiego. — Książkę służbową Rozalii Jawnej z Kąkolnik.

— **Czarny kołnierz futrzany damski** zakwestyonowano wczoraj u Dmytra Gulowatego z Horodysławic. Twierdzi on, iż znalazł ten kołnierz w pierwszych dniach stycznia na gościńcu koło Czerniowa.

□ **Porudno pod Jaworowem.** (Kor. wł.) Żywiol polski został w naszej okolicy silnie wzmocniony dzięki staraniom p. Martynowiczowej z Porudna, która utworzyła dwie silne, zwarte kolonie mazurskie w Porudnie i przyległym Bonowie. Kolonie te w morzu ruskim są jednak obecnie narażone na wielkie niebezpieczeństwo wynarodowienia, przedewszystkiem z tego względu, że w okręgu kilkunastu kilometrów niema nigdzie polskiej szkoły, wskutek czego dzieci polskich kolonistów są poczęści fizycznie zmuszone do uczęszczania do ruskiej szkoły. Wprawdzie chwilowo niebezpieczeństwo to zostało zneutralizowane przez to, że p. Martynowiczowa, kierowana poczuciem obywatelskim, udzielała zupełnie bezinteresownie nauki szkolnej pewnej części dzieci polskich, reszta zaś uczyła się prywatnie u jednego z włościan polskich, wynagradzanego za te swoje czynności nauczycielskie przez grono polskich rodziców. Jest jednak rzeczą zupełnie zrozumiałą, że sytuacja taka jest w wysokim stopniu anormalną i może wystarczyć tylko jako stan przejściowy. A sprawa ta domaga się rychłego rozwiązania tem bardziej, że w samym Bonowie jest już 180 dzieci polskich, podlegających obowiązkowi szkolnemu. Gdy jednak jaworowskie Kolo T. S. L. zbyt małemi rozporządza siłami finansowemi i osobistemi, przeto byłoby rzeczą, że wszechmiar pożądaną, gdyby na tę sprawę baczniejszą zechciały zwrócić uwagę lwowskie Kolo T. S. L. względnie lwowski Związek okręgowy. Nasz powiat jest pod względem narodowo-politycznym w ogóle tak zaniedbany, że istotnie nieraz i ręce opadły musiały ze zwątpienia, jeżeli szersze sfery naszego społeczeństwa nie przyjdą nam z pomocą.

○ **Obrazki berlińskie.** Piszą nam z Berlina: Niebawą poczytnością cieszą się tutaj dzienniki polskie. Od

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

pewnego czasu na każdym kroku mamy tego dowody! Policja na prawo i lewo weszła za berlińskim korespondentem „Słowa Polskiego“. W jednym dniu cały szereg rewizji u Galicyanów. Ciekawe, w jaki przy tem sposób postępuje się w państwie „ładu i porządku“. Niejaki pan M., który właśnie przed kilku dniami wyjechał do Paryża, opowiadał swoją historję.

Poczta doniosła policji, że z Galicji dostaje wiele listów, adresowanych do niego (!); prócz tego gospodyni oświadczyła szpiclowi, który przed rewizją potajemnie pytał się o niego, że ten pan jest „dziwnie porządny“ (dosłownie!), regularnie przychodzi do domu, nie zabawia się, jak tutejsi studenci po nocach, a cały dzień coś pisze.

No, to chyba już wystarczy! Wczorajem gruntowna rewizja, na drugi dzień posłuchanie w policji. Najpierw naturalnie wędrowka od prostego policjanta aż do pana lejtnanta:

— Pan ?

— Tak!

— Proszę siadać... Doskonale pan artykuły pisze do „Słowa Polskiego“.

— ???

— No, no, no. Niema się czego zapierać i wstydzic — bardzo dobra gazeta — w Niemczech się rozchodzi...

I pan lejtnant wyjmując kilka numerów „Słowa Polskiego“. Wartoby dojść, w jaki sposób one się tam dostały; chyba, że kogoś z abonentów „nie doszły“ (co tu nie jest znowu rzadkością!). Po półgodzinnem badaniu pan lejtnant zęgnął p. M. (Biedaczysko Bogu ducha winien!) słowami: „Na, wir werden ihn doch erwischen!“ I tak jednakowo prawił ze wszystkimi. Taktyka zupełnie rosyjska! Dobrze jednak wiedzieć, że teraz nawet poczta i gospodyni idą policji na rękę. Jednakże tym wprost już nadużyciom spokoju osobistego i wolności, możeby który z panów posłów parę słów w parlamencie poświęcił?

Ego.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 31 stycznia b. r.

Hotel Imperial. Ks. Teresa Sapieżyna z Bilcza, hr. Bolesław Drohojowski z Cieszacina, hr. Stanisławowa Zyberk Piater z Moszkowa, Apolinary Strzembosz z Rosyi, Wacław Boski z Werchraty, Katarzyna Siehen z Litwy, Stanisław Cieniński z Wodnik, Henryka Szymanowska z Żukocina, Konstanty Kownacki ze Świtarzowa, Jędrzej Moysa Rosochacki z Rosochacza, Teresa Kłodzianowska z Lackiej Woli, August Iwanski z Krakowa, Jan Zaleski z Wołynia, Stanisław Wołkowski z Dydniowa, Jakub Rosenbek z Wiednia, Adam Tuszowski z Królestwa Polskiego, M. Parkinson z Ropienki, Tomasz Paulus z Borysławia.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 31 stycznia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39.60 do 40.—.

Tendencja: słabsza.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 67.75 do 68.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kosikowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.75 do K. 37.95. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38.35 do K. 41.20.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: dn. 31 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej:

Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 274.75, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 285.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 258.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 252.25. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 100.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.65, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 447.—, Clary zł. —, m. k. 139.50, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 80.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 92.—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56.—, Ofen 40 zł. 165.—, Palffy 40 zł. m. 45 174.50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 47.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28.50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 56.—, Salma 195.— zł. m. kon. 83.—, Pożyczka salcburska 170.—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 168.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497.50.

Berlin. d. 31 stycznia. Banknoty austriackie 85.05, Spirytus —.—.

Paryż, d. 31 stycznia. Trzy procentowa renta 95.12, mąka 29.35.

Frankfurt, dnia 31 stycznia. Austr. kred. 216.60, Laura 147.70, Disconto 186.80. Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie: silne.

Depesze z targu piętowego.

Wiedeń, d. 1 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowało: Akcje austr. Zakładu kredytowego 689.50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 835.50 Akcje Anglo banku 316.— Akcje Unionbanku 594.—, Akcje Länderbanku 470.—, Akcje Bankvereinu 571.—, Akcje Boden credit 1082.—, Akcje gal. Banku hipot. 587.— Akcje kolei państwowych 690.75, Akcje kolei porudniowej 168.50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 453.—, Akcje kolei półn. 5660 — Akcje kolei czern. 579.— Akcje Alpy 621.—, Akcje Rima Muranyi 574.—, Akcje Prag. Tow. żel. 2655.— Akcje Fabryki broni 567.—, Akcje tur. tyton. 431.50, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 652.— Oblig. węg. ind. 95.65, Renta majowa 99.15 Austr. Renta koronowa 99.30 Węg. Renta koronowa 95.90, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.10, 4 proc. listy Banku hip. 97.50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.85, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.50, 4 proc. listy Banku kraj. 97.90 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.20, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 99.80, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 98.—, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 96.10, Losy tureckie 168.50, Marki 117.51, Ruble 252.75, Kredyty —.—, Alpy —.— Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.— ros. 5 proc. pożyczka 1906 86.10.

Usposobienie z powodu braku zewnętrznej podniety spokojne przy dość urzyszanych kursach. Montany słabo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Lepšie osądzenie położenia finansowego w Ameryce wraz z pomyślnem doniesieniem o niemieckim przemyśle żelaznym i o wyższych notowaniach na giełdach zagranicznych wpłynęły na przyjazne ukształtowanie się giełdy tutejszej, która zwłaszcza na targu lokalnym przybrała charakter silny. W południe znowu znowu nastąpiła rezerwa. Tendencja targu była niejednorodną. Podczas gdy lombardy osiągnęły najwyższy poziom kursów, akcje kolei państwowych ucierpiały wobec realizacji. Bardziej dopytywano się o akcje Laenderbanku. Wśród papierów, które spadły, znajdują się również akcje kolei Północnej. Charakterystyczną była silna tendencja 5 proc. pożyczki rosyjskiej.

Obroty na giełdzie wczorajszej nie miały większych granic, mimo, że z Berlina zgłoszono spadek dyskonta przywatnego.

Berlin, d. 1 lutego. Przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 216.75, Staatsbahny 147.60 Disconto Comandit 187.— Berlin. Tow. handl. 174.40 Laura 244.75, Bohumery 245.60 Kolej połudn. wschnoantio-pruska —.—, Rubel za got. 215.50, Kolej warsz.-wied. 128.—, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridionalna 153.50, Losy tureckie —.— Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 219.25, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacye 440.50 Lombardy 32.90, Kolej Henry 149.40, Niemiecki bank narodowy 137.25, Kanada Preferred 183.50, Akcje żegluga hamburskiej 153.90, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 287.—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 69.10, 3/8 proc. renta rosyjska 72.70 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 80.60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 91.75 Rheinische Stahlwerke 203.50, Gelsenkirchen 217.—.

Berlin, d. 1 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 216.75, Staatsbahny 147.60, Lombardy 32.90, Disconto Comandit 187.—, Ruble 215.50.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 1 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100.20, Austr. renta złota 99.85 Austr. akcje kredytowe 216.70, Staatsbahny 147.75, Lombardy 32.90, 4-proc. austr. renta koronowa 99.20.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 1 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 95.10, 4 proc. renta włoska —.— 4 proc. hiszpańskie Exteriores 95.—, Losy tureckie —.— Nove tureckie Console 153.—, Ottomany —.— Deber 694.— Chartered 696.—, Rio-Tinto 22.80 Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 31 stycznia. Pszenica na kwiecień 1907, r. od 7.42 do 7.43, Pszenica na maj od —.— do —.— Pszenica na październik od 7.76 do 7.77, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6.73 do 6.74, Żyto na październik od 0.00 do 0.00, Owies na kwiecień 1907 r. od 7.41 do 7.42 Owies na październik od 0.00 do 0.00. Kukurudza na sierpień 5.39 do 5.40, kukurudza na lipiec od 5.25 do 5.26, kukurudza na maj 1907 od —.— do —.—, Rzepak na maj —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 12.80 do 12.90 Pogoda: ładna.

O B Y T

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463 tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliografurą).

Ażby uprzęścić najszerzemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego“, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902 str. 160, K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3.60

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu